



Co się stało?

(I.IV.1935)

Dziś się Liga Narodów zbudziła ze śpiączki...
Dziś Hitler się wyleczył z chronicznej gorączki...
Zadnego nie zawarto dziś nowego paktu...
A w „Polskim” było pełno aż do końca aktu...
Boy - Zeleniński dziś na Mszę poszedł do kościoła...
Premier Sławek na Lesznie — „Precz z Prystorem” — wołał...
Dunikowski na prawdę wykrył złota osad...
Kaden rzekł się raptownie wszystkich swoich posad...
Radziwiłł o Wiślickim wyrażał się z wstrętem...
Starzyński Słomińskiemu rzekł: — Bądź prezydentem...
Kościółkowski zażądał, by wskrzesić O. W. P...
Jędrzejewicz opuścił marszałkowską grupę...
Poseł Stroński pochwalił konstytucję nową...
A potem Światalskiego sławił długą mową...
Zawadzki podniósł pensję wszystkim urzędnikom...
Z tęsknoty za Lavalem Beck wpadł w rozpacz dzika...
I teraz Goeringowi wciąż stara się dopiec...
Witos sypać przyjechał dla Marszałka kopiec...

Zaś wieczorem nastąpi dziś fakt jeszcze jeden:
Do Warszawy przyjeżdża pan minister Eden...

Hipolit Ten.

Nieprzebrane bogactwa nagromadziła przyroda pod biegunem

Angielski badacz podbiegunowy sir Douglas Mawson wygłosił na odbytem niedawno w Melbourne kongresie naukowym referat, opracowany na podstawie jego doświadczeń, zebranych w kilkukrotnych wyprawach do antarktyki.

W referacie tym sir Douglas Mawson poruszył zagadnienie eksploatacji bogactw krajów podbiegunowych. W pobliżu bieguna południowego — oświadczył uczony — ciągnie się płaskowyż pokryty wiecznymi lodami. Obszar ten, według pobieżnych pomiarów wynosi około 10 milj. kilometrów kw. Badania geologiczne wykazały, że na obszarze tym znajdują się nieprzebrane bogactwa mineralne, m. in. również

złoto. Złota węglowe leżą tuż pod pokrywą lodową. Okolica ta posiada również niezwykle cenne okazy fauny polarnej. Morza antarktyki przewyższają pod względem bogactwa ryb i zwierząt morskich wszystkie oceany świata.

W zakończeniu swego referatu uczony badacz przedstawił projekt przewidujący utworzenie specjalnej brytyjskiej administracji dla tych obszarów, do której weszliby przedstawiciele wszystkich krajów związkowych i dominjów. W ten sposób stworzonyby trwały podstawa gospodarcze przyszłej eksploatacji stref podbiegunowych, co stałoby się mogło nowym czynnikiem, utrwalającym potęgę Imperjum Brytyjskiego. Pierwszym krokiem na drodze do racjonalnej eksploatacji bogactw naturalnych antarktyki byłoby utworzenie specjalnych stacji myślistw, skąd można by prowadzić systematyczne polowania na fok, pingwiny oraz wspaniałe okazy białych lisów i niedźwiedzi, które w obszarach antarktycznych znajdują się w olbrzymiej ilości.



Antoni Marczyński

22)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Pułkownik Hughes Wilkins przyjął syna bardzo serdecznie, a, bardziej, niż kiedykolwiek dotychczas, chociaż tym razem ich rozłąka trwała zaledwie sześć tygodni. Przy obiedzie poruszał tematy tak niewinne, jak pogoda, urodzaje, kronika towarzyska i sport, odkładając sobie przykrą rozmowę na później. Ale już i przy stole zrobił kilka aluzji, niewypowiedziane przykrych dla Roberta.

— Czy możesz mi powiedzieć, — rzekł naprzekąd, — jaka to chytra dziwka wycygała od ciebie ów pamiątkowy pierścień z rubinem. Bo nie masz go już na palcu.

Robert zaczerwienił się, potem zrobił ojcu wymówkę, że mógł go posadzić o taki brak pietyzmu wobec pamiątek po zmarłej matce.

— Ja miałbym ofiarować ten pierścień jakiejś przelotnej kochance? Nigdy! Będzie go nosiła moja przyszła żona, nikt inny. — Miko mi to słyszeć, Bobie. Jestem też pewny, że twój wybór padnie na kobietę godną naszego nazwiska i naszej pozycji społecznej.

— Możesz być spokojny, ojcze. — O, ja jestem zupełnie spokojny, — odrzekł Hughes dwuznacznie.

Po obiedzie przeszli do gabinetu pułkownika. Podobnie jak i w jadalni nie korzystało się tutaj z elektrycznego oświetlenia, które wyręczały świecy w srebrnych kandelabrach. A na kominku płonął ogień. Jak stary Wilkins, ubrany w czarny, welniany smoking mógł znieść ten upał, pozostało jego tajemnicą. Robert, cho-

ciaż miał na sobie lekki, biały strój wieczorowy, powszechnie przyjęty w kolonjach, copędzej puścił w ruch punka, olbrzymi wachlarz zawieszony u sufitu, usiadł tuż pod nim, a pomimo to jeszcze ocierał pot z czoła raz po raz.

— A teraz, Bob, ty mi coś opowiedz o sobie, — rzekł pułkownik, napieniając kieliszki; — podobno odegrałeś tu rolę bohatera, napędzając jakąś dziewczynę, przez kogoś tam uprowadzonej.

Robert spojrzął na niego... o ironjo losu!... z gorącą wdzięcznością; nie przypuszczał jeszcze przed chwilą, że ojciec sam mu tak ułatwi zadanie.

— Było to dnia 24-go lipca, tuż po zachodzie słońca, — zaczął z wielkim zapalem. — Wróciliśmy autem Torrance'a do miasta z Barrackpore i...

— To już znam z gazet, — wtrącił Wilkins-senior; — zato rad-bym dowiedzieć się czegoś od ciebie... o tej dziewczynie.

Życiorys Zosi w relacji Roberta przedstawiał się następująco: Była córką architekta poznańskiego, który ongiś, jeszcze jako student, podczas podróży po Włoszech poznał słynną z piękności wenecką i w parę lat później poślubił ją, pokonawszy pierw nie-matę trudności, stawiane mu przez rodziców ukochanej. Po matce odziedziczyła Zosia wspaniałe rude włosy o tym cudnym odcie-niu, który Tytjan uwiecznił w swoich dziełach. Lecz Zosia nie była jedynym dzieckiem Jerzego Halskiego i urodziwej...

— Przepraszam, — wtrącił pułkownik, — jak brzmi to nazwisko?

— Halski, ojcze.

— Halski. Halski... no, jedź dalej.

Zosia miała brata, starszego od niej aż o dziesięć lat. Janek Halski „dia odmiany” odziedziczył po matce temperament i gwałtowność odruchów, co w lecie roku 1907-go doprowadziło do jakiegoś dramatu.

— Mianowicie?

— Nie wiem, ojcze. Nie wypadało mi się pytać o bliźsze szczegóły, skoro ona sama ich nie podała. Ale właśnie z tego wnoszę,

Dramatyczne sceny w Sejmie

Pos. Miedziński atakuje rząd

Policja wynosi posłów BB z sali

Z okazji uroczystej rocznicy dnia 1-go kwietnia odbyło się rzekome i niespodziewane posiedzenie Sejmu. Jako że sesja niby od paru dni była zamknięta nikt z dziennikarzy nie wiedział o tem posiedzeniu i nie ukazało żadne sprawozdanie. Jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że jedyni z całej prasy zdołaliśmy w porę być świadkami tego historycznego wydarzenia.

Na wstępie zabrał głos pos. Miedziński, który oświadczył co następuje:

„Imieniem klubu BB. z radością witam ustąpienie b. premiera prof. Kozłowskiego. Zawsze byliśmy gorącymi przeciwnikami jego metod rządzenia i przewidywalimy, że jego rządy nie mogą doprowadzić do niczego dobrego. I rzeczywiście. Pan Kozłowski okazał się bardziej archeologiem niż mężem stanu. Po prostu rzeczywistość polską wprowadził do swej specjalności, czyli do epoki kamiennej, kiedy to ludzie chodzili gołi. (Pos. Matuszewski: I przypomnieli nam epokę kredową, kiedy wszyscy kupowali „na kredę”). Jednak mimo zmiany osoby premiera nie spodziewamy się, aby zaszła jaka-kolwiek zmiana w opłakanym pomajowym systemie rządzenia. O-soba pułk. Sławka nie daje nam dostatecznych gwarancji, czy kraj nasz wyjdzie z kleszczy kryptodyktatury. Jak długo jeszcze cierpieć będziemy pod jarzmem sanacji? (Oklaski na ławach BB.).

Pos. Sanojca: Precz z takim rządem!

Pos. Niedziałkowski: Niech żyje marzalek Piłsudski!

Marsz. Światalski: Panie posle Niedziałkowski, przywołuję pana do porządku z zapisaniem do protokołu.

Pos. Prystor: Imieniem klubu B.B. mam zaszczyt postawić następujący wniosek: „Wysoki Sejm uchwalił raczy: Sejm nie ma zaufania do rządu pana Sławka”.

Marsz. Światalski: Otwieram dyskusję nad tym wnioskiem. Poseł Stroński ma głos.

Pos. Stroński: Warcholski wniosek pana Prystora napełnia wszystkich państwowomyślących Polaków wstrętem i obrzydzeniem. To typowy zamach zakłamanego partyjnicwa na dostojną postać. Tego, który ręką ojcowską od dziewięciu lat kieruje nawa-

państwową. Ale Wielki Wódz Narodu, który...

Marsz. Światalski: Proszę nie odbiegać od tematu!

...jest bezwzględnie największym człowiekiem w Polsce...

Marsz. Światalski: Odbieram pa-

nu głos!

Skości zabiera głos pos. Car (BB): Przed chwilą staliśmy się tutaj widownią niesłychanego u-

życia trybuny sejmowej dla ce-

Mary Pickford na czele nowej wytwórni filmowej

Mary Pickford zorganizowała w Hollywood nowe towarzystwo filmowe, którego kierownictwo i administrację ujęła w swoje ręce. Towarzystwo to nazwane „Pickford Production” zamierza w naj-bliższym czasie przystąpić do na-kręcania serji monumentalnych filmów. W radzie nadzorczej nowego towarzystwa zasiadają wy-bitne siły aktorskie, m. in. Char-lie Chaplin i Samuel Goldwyn.

W związku z tą działalnością Mary Pickford oświadcza, że w ko-lach filmowych, że zmysł handlo-

wy wielkiej artystki i jej inicja-tywa odnosili już nieraz poważne sukcesy. W r. 1918 dała ona plan utworzenia firmy filmowej „Uni-ted Artists”. Nad realizacją tego planu współpracowali z nią Cha-plin, Douglas Fairbanks, D. W. Griffith, Nathan Burkan i inni. Artyści, którzy brali udział w pierwszych posiedzeniach spółki „Uniter Artists” oświadcza, iż zawsze gdy dyskusje zbyt długo się przeciągały Mary Pickford po-trafiła narzucić zebranym swą de-cyzję i doprowadzić obrady do pomyślnego zakończenia.

Za wielu „proroków” w Warszawie Czas aby się nimi ktoś zajął

Ze są ludzie, którzy wierzą w ródzom — wcale się nie dziwie. Z długiego szeregu przepowiedni, wyrzuconych nad talją kart — za-wsze musi się coś sprawdzić. Po drugie ludzie są tak zmęczeni zi-em, które ich gnębi, że bodaj w przepowiedniach chcą słyszeć o do-brem, które ma ich spotkać.

Jednakże chcieliśmy tu zwrócić uwagę na pewien szczegół: tro-chę za dużo jest dziś proroków... Czy ten sposób wyciągania pie-niędzy z ludzi jest naprawdę tak legalny, że nie można rozciągnąć nad nim żadnej kontroli?

Oto garść ogłoszeń „proroków” mniej znanych (podkreślenia red-akcji):

Jasnowidzka Pari-Banu medium indyjskie przepowiada w transie oraz z fotografii. Niebywała intu-icja.

Wróży chiromantka (astrolog) — przeszłość, teraźniejszość, przy-szłość, praktyka zagraniczna.

Wróżka Wschodu, Jasnowidz — przepowiada przeszłość, przyszłość.

Wróżę z kart, przepowiada przyszłość, nadzwyczajna intuicja.

Wróży chiromantka jasnowidz, sugestia, wskazówki.

NEN-SAHIB znany jasnowidz ze Wschodu określa karne (przeznaczenie). Udziela porad życiowych.

Chiromantka przepowiada spo-sobem japońskim najważniejsze fakty życia. Osoby obce charakte-ryzuje z fotografii. W sprawach zawziętych daje dobre rady.

„Jasnowidzka Kassandra”. — Przepowiednie. Okultystka. — Stu-dja: Paryż, Azja.

M-me Saba, znana w sferze ludzi inteligentnych, wróży niebywale trafnie.

Jasnowidzka, jedyna w Warsza-wie, odsłaniająca tajemnice szcze-gółowo, jasno, dokładnie.

Wróżę rewelacyjnie, oryginalne Lenormand, Tarot - Egipski. (Zło-ty).

Wróżę trafnie przyszłość; po-dziękowania. (Złoty).

Wróżka przepowiada trafnie przyszłość, udziela rad. (Złoty).

Wróży owczarka z kart, seans złoty.

Czy większość tych ogłoszeń nie jest obliczona na bezgraniczną naiwność ludzką? A przecież ilość tych „proroków” powiększa się z dnia na dzień. Wielki już czas, aby się tem ktoś zajął i po-łożył kres zerowaniu na naiwno-ści ludzkiej, bo według nowej Konstytucji (tak zresztą jak i we-dług starej), każdemu wolno być naiwnym, a nikomu nie wolno z tej naiwności korzystać.

witpe.

Podróżui samolotem

że zajęcie było blahe, gdyż panna Zosia odznacza się niezwykłą szczerością; gdyby chodziło o jakieś ważniejsze wydarzenie, na-pewno nie byłaby go przemilczała.

— Przypuśćmy, — mruknął Hughes Wilkins sceptycznie.

— W tym samym roku, — ciągnął dalej Robert, — to jest w 1907-ym brat Zosi wyemigrował do Birmy, a w kilka miesięcy później stracił matkę.

— No, skoro braciśzek musiał drapnąć aż do Indji, skoro matka umarła... zapewne z rozpacz... to ów, twojem zdaniem, blahy wypadek pachnie mi zbrodnią i przedstawia mi całą tę rodzinę w najgorszym świetle!

Robert zamilkł na chwilę; w myśli przeżuwał słowa ojca i wście-kał się na siebie, iż wspomniął o tem wydarzeniu.

Nauczony doświadczeniem, postanowił mówić możliwie najtre-ściwiej: Zosia ukończyła w ubiegłym roku gimnazjum, zamierzała w jesieni rozpocząć studia uniwersyteckie, gdy spadł na nią bo-lesny cios: ojciec nabawił się zapalenia płuc i umarł. Osiemna-stoletnia dziewczyna, nie mająca pojęcia o interesach i pogrążo-na w smutku, nie potrafiła należycie bronić swoich spraw, dzięki temu współnik ojca urządził ją tak, że przy pozornej likwidacji przedsiębiorstwa budowlanego nie przypadło na nią nic.

Po zgonie ojca Zosia nie miała już nikogo na świecie, oprócz brata, z którym zawsze utrzymywała kontakt i brat zaprosił ją do siebie. Zlikwidowała więc mieszkanie, sprzedała meble, a za użyska-ną stąd sumę kupiła bilet do Kalkuty. Tutaj brat miał ją oczeki-wać i towarzyszyć jej w dalszej drodze. Tymczasem nie przyje-chał, napróżno rozglądała się za nim w porcie. Wreszcie przyszło jej na myśl, że jakaś poważna przeszkoda opóźniła przyjazd brata, że jednak musiał on wysłać tu dla niej pieniądze i list z wyjaś-nieniem swojej nieobecności. A dokąd miał adresować? Oczywiście, że na poste restante, w ten sposób zawsze odbierała pocztę od niego w kraju.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dwa polityczny i ekonomiczny) 6.66.63 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (miedzyimiastowy). Sekre-tarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691-64. Prenumerata 691-66.
Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13350.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 89; Włocławek, Cyganka 26, tel. 186.
PRENUMERATA: miesięcowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dodatkiem Sienkiewiczza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal-ty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. Lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyski.